CENA 250.000 Mk. 17 Maja 1924 r. Sobota Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326.

Premjerem francuskim zostać ma senator HERRIOT

Sprawy zagraniczne obejmie Arystydes Briand

Z Paryża pisza: W kuluarach parlamentu panuje zapatrywanie, że Herriot obejmie tylko przewodnictwo w nowym gabinecie; Brianda wymieniają



HERRIOT.

jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych, a Messime na stanowisko ministra wojny. O ileby socjaliści weszli w skład rządu, to osobami, któreby reprezentowały to stronnictwo, byłyby prawdopodobnie Boncourt, Blum, Renaudel, tekę zaś skarbu objąłby Aviol.

*

Z Paryża donoszą: Hierriot uważany jest za następcę Poincarego nietylko wśród swych zwolenników i socjalistów, ale także wśród kół bloku narodowego. Obiegają pogloski, iż sam Poincare wskazał Millerandowi Herriota, celem powierzenia mu misji utworzenia nowego gabinetu.

Niewiadomo jednak, czy dojdzie do porozumienia między Millerandem a Herriotem. Millerand bowiem jest zwolennikiem bezwzględnego kontynuowania okupacji Ruhr, zaś do programu stronnictwa Herriot należy stopniowa likwidacja okupacji w miarę wypełniania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych według projektu rzeczoznawców.

Gdyby Herriot nie przyjął misji tworzenia nowego gabinetu, Millerand zmuszony będzie zwrócić się do socjalistów. W tym wypadku w grę wchodzi osoba Brianda, jako kandydata na to stanowisko. Briand



BRIAND.

należy do umiarkowanego skrzydła socjalistów i gdyby doszedł do władzy, socjaliści podjęliby się utworzenia gabinetu na własną rękę.

Uregulowanie stosunków w spółdzielniach

WARSZAWA, 16. V. (b). Likwidacja nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną i powołanie do życia tak ważnej Rady spożywców nastąpić ma nieodwołalnie w czerwcu r. b.

Do tego czasu jednak zostanie uregulowany stosunek rządu do spółdzielni, których dotychczasowa wadliwa organizacja była powodem braku zaufania ze strony publiczności.

Zle funkcjonujące kooperatywy doprowadziły do tego, że niektóre artykuły pierwszej potrzeby (np. cukier) były tam droższe, niż w sklepach prywatnych.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Upaństwowienia kopalń domaga się w swym wniosku członek Labour Party, p. George Hall.

Generał St. Haller złożył na grobie nieznanego żołnierza w Paryżu wieniec.

Gorszące marnotrawstwo

grosza publicznego w Kasie Chorych

Nasze wkładki idą na wielomiljardowe nielegalne prowizje

WARSZAWA, 16. V.

Alarmują nas listy i telefony:

— Czy to prawda, że Kasa chorych nabyła lokal w domu na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej — po firmie „Polus" i zapłaciła „odstępnego"

98 miljardów 175 miljonów mkp.

a w dodatku prowizji

21 miljardów 925 miljonów mkp.

Jeden z czytelników zwraca nam uwagę, że ten lokal po „Polusie" jest w dodatku

rudera,

w której remoncie Kasa chorych bedzie musiała utopić kilkadziesiat miljardów.

Zarządy z głowami i z sumieniami nie wyrzucają grosza publicznego tak lekkomyślnie — niewiele trzeba było dodać do tych prawie dwustu miljardów, by nabyć kamienicę na własność, lub przystąpić do budowania.

Ale zarząd Kasy chorych woli się angażować w jakieś „złote interesy" — i wypłacać horrendalne prowizje.

Czy i na to nie otrzyma odpowiedzi opinja publiczna?

Znowu

krwawa noc na Kresach

Dwu posterunkowych ciężko rannych pod Łunińcem

W nocy z 14 na 15 b. m. banda, złożona z 7—8 osób, napadła na sklep manufakturowy w Chorostowie pod Łunińcem. W walce, jaka się wywiązała 2-ch posterunkowych zostało ciężko rannych. Zarządzono pościg, w którym bierze udział kompanja 84 p. p.

Azja i Europa

Na bezczelną notę moskiewską Polska odpowiedziała w sposób kulturalny

WARSZAWA, 16. V.

Pan minister spraw zagranicznych przysłał wczoraj na ręce p. Leonida Oboleńskiego, posła związku socjalistycznych republik rad, notę następującej treści:

Panie Pośle. Zapoznawszy się z treścią noty rządu Z. S. R. R., z dnia 10 b. m. Nr. 769, doręczonej przez p. komisarza ludowego spraw zagranicznych Związku posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, mam zaszczyt prosić Pana, Panie Pośle, o zakomunikowanie swemu rządowi, co następuje:

Rząd polski z przykrością widzi się zmuszony oświadczyć, że nie może uznać treści wymienionej noty za podstawę do rzeczowej dyskusji. Nie wchodząc w ocenę podniesionych w tej nocie, pod pretekstem artykułu 7 traktatu ryskiego, zarzutów, rząd polski z całą stanowczością odrzuca je, jako

próbę mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego.

Rząd polski zastrzega się również kategorycznie przeciwko niepowołanej i w stosunkach dyplomatycznych nie praktykowanej krytyce wystąpień Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wyższych władz polskich w sprawach niedotyczących wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Związkiem S. R. R. Rząd polski nie może przytem nie wyrazić swego zdziwienia, że rząd Związku występuje w obronie rzekomo krępowanych w Polsce wolności obywatelskich i kultu religijnego mniejszości narodowych, podczas gdy na terytorjum Związku obywatele zarówno mniejszości, jak większości narodowych poszczególnych republik związkowych wolności tych są pozbawieni. Wobec powyższego rząd polski zmuszony jest oświadczyć, iż na przyszłość wszelkie nieuzasadnione i niedopuszczalne roszczenia rządu związkowego z tytułu artykułu 7 traktatu ryskiego,

pozostawiać bedzie bez odpowiedzi.

Rząd polski pozwala sobie przytem zwrócić uwagę rządu związkowego, że osiągnięcie najbardziej normalnego układu wzajemnych stosunków dobrego sąsiedztwa między Polską a Związkiem, na którem rządowi polskiemu zależy z pewnością niemniej, niż rządowi związkowemu, jest do uzyskania nie przez stawianie nieuprawnionych roszczeń i pretensyj, lecz na drodze lojalnego i ścisłego wykonania wszystkich wzajemnych zobowiązań, wypływających z traktatu ryskiego.

Zechce Pan, Panie Pośle, przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

Minister Spraw Zagranicznych
(—) Maurycy Zamoyski.

Wielka akcja oszczędnościowa rządu

WARSZAWA, 15. V.

W bieżącym i przyszłym tygodniu w prezydjum Rady ministrów odbywać się beda pod przewodnictwem premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego codzienne narady w sprawach oszczędności państwowych.

Narady poświęcone beda rozpatrywaniu wniosków komisarza oszczędnościowego oraz propozycji oszczędnościowych Najwyższej Kontroli Państwa, przem powzięte beda odpowiednie postanowienia.

Sprawa p. Sella jeszcze nie rozstrzygnięta

Przekazano ją Zarządowi do likwidacji

WARSZAWA, 16. V.

Gorąco było wczoraj na posiedzeniu rady Kasy Chorych. Osią zapamiętałej dyskusji była osoba p. Sella.

Humorystycznym momentem było to, że list Okręgowego urzędu ubezpieczeniowego wyrażający opinję co do p. Sella, uznano za poufny i mimo domagań się, nie odczytano go.

Treść tego listu, nieprzychylna dla p. Sella, została wczoraj „rozkonspirowana" przez „Kurjer" Czerwony.

W rezultacie dyskusji zdecydowano sprawę p. Sella oddać zarządowi do zlikwidowania w porozumieniu z Okręgowym urzędem i władzami ministerjalnemi.

Z innych spraw porządku dziennego zostało zanotowania wniosek Ch. D., aby zarząd w ciągu 6 tygodni przygotował projekt przejścia na system, pozwalający pacjentom na wolny wybór lekarza.

Z oburzeniem spotkał się demonstracyjny wniosek „Bundu", aby w ambulatorjach Kasy urzędowali tłomacze, władający żargonem.

Działalność zarządu spotkała się z uznaniem wszystkich grup — prócz komunistycznej.

Prezydent Francji grozi dymisją

Stawia twarde warunki przyszłemu premjerowi

Z Paryża donoszą: Millerand gotów byłby powierzyć Herriotowi misje stworzenia rządu opartego na bloku lewicowym ze swej strony jednak zastrzega szereg warunków, którym musiałby odpowiadać stworzony przez Herriota rząd. Warunki te są następujące:

1) Utrzymanie okupacji Ruhry: 2) wyrzeczenie sie zamiaru **nawiazania stosunków z sowietami**

wych, 3) zatrzymanie **ambasady francuskiej w Watykanie** i dalsze poprawne stosunki z Watykanem.

Gdyby przyszły domniemany szef rządu warunki te odrzucił mogłoby dojść **do przesilenia** na stanowiskach Prezydenta Republiki, a wówczas sytuacja polityczna **skomplikowałaby** w warunkach dotychczaso-się jeszcze bardziej.

Pan Stresemann pouczą Polskę a tymczasem wykonano 2 zamachy na tor kolejowy na Śląsku Opolskim

Widocznie nie jest tak idealnie tym, których zaanektował „Vaterland"

Z Bytomia piszą: Na linii kolejowej Borsigwerk — Pyskowice na Śląsku Opolskim, na kilometrze 71,8, podłożono wczoraj w nocy w 2 miejscach pod pokłady kolejowe naboje dynamitowe.

Siła wybuchu strzaskała podkłady i uszkodziła tor.

Równocześnie przecięto 11 drutów sygnałowych.

Dzięki wykryciu zamachu uniknięto katastrofy kolejowej.

Jak kwitnie wywóz w Rosji Sowieckiej

Sprzedają węgiel Włochom niżej ceny kosztu

MOSKWA (Tel. wł.). — 17-go maja odchodzi z portu Noworosyjskiego do Włoch pierwszy transport węgla donieckiego, który bolszewicy, nie mogąc sprzedać go na rynku wewnętrznym, sprzedali Włochom o 7 proc. niżej wartości.

Fałszywe dolary i szterlingi

Nadsyłają nam je sąsiedzi

WARSZAWA, 16. V.

W ostatnich czasach znowu zauważono w obiegu fałszywe banknoty 50 - dolarowe oraz 5-funtowe.

Według danych policyjnych fałszywe banknoty zagraniczne przenikaja do Polski z Austrji, Węgier i Niemiec, gdzie podobnie, jak w Polsce zmniejsza się stale liczba najwybitniejszych fałszerzy, i przechowujacych obce walu-

Komunikat finansowy

z dnia 16 maja

WARSZAWA, 16. V.

Dolary na poziomie 5.18 i pół. Obroty w walutach i dewizach małe. Zapotrzebowanie maleje z dnia na dzień.

W stosunku do dnia wczorajszego dewizy europejskie zaledwie utrzymane, względnie słabsze.

Złoty na rynkach zagranicznych a więc w Zurychu, Berlinie jakoteż na obszarze wolnego miasta Gdańska notowany ponad parytet.

Sytuacje więc nasza finansową zagranica ocenia pomyślnie i jak z tego widać nie obawia się wcale u nas kryzysu przemysłowego.

Na rynku akcyjnym kompletny zastój.

Tranzakcje dochodzą do skutku tylko po dłuższych targach i wykonuje się tylko najpilniejsze zlecenia. Ruble złote nieco słabsze jednak jeszcze nieco ponad parytet.

W papierach państwowych obroty średnie przy kursach prawie że niezmienionych.

GIEŁDA

WARSZAWA, 16. V.

Notowania w złocie.

Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.
Belgja 25.10.
Holandja 194.15.
Londyn 22.65.
Paryż 30.00.
Praga 15.27.
Szwajcarja 94.90.
Wiedeń 7.32 i pół.
Włochy 23.10.
Miljonówka 0.50, 0.45.
8 proc. poż. Pol. 0.25.
6 proc. Bony złote 0.75, 0.70.
Poż. dol. 2.80, 3.00, 2.95.

AKCJE.

B. Dyskontowy 8.25, 8.00, 8.25.
B. Handlowy 10.00, 9.50, 9.75.
B. dla Han. i Przem. 1.75, 1.85, 1.75.
B. Kredytowy 0.70.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Przem. Warsz. 2.50.
B. Pol Handl. w Pozn. 3.40.
B. Pol. Przem. w Lwowie 0.45, 0.40.
B. Zachodni 1—5 em. 2.75, 2.65, 6 em. 2.60, 2.30.
B. Zw. Sp. Zar. 6.25.
Cerata 0.30.
Sole Potasowe 6.50.
Kijewski 0.55, 0.45.
Puls 0.50.
Spies 1.45, 1.25, 1.35.
Wildt 0.30.
Zgierz 3.70, 3.10.
Elektryczność 2.20.
Pol. Tow. El. 0.25, 0.30.
Siła i Światło 0.90, 0.85.
Chodorów 6.00, 6.10.
Czersk 0.95, 0.75, 0.80.
Częstocice 2.90, 2.80.
Gosławice 1.80, 1.70.
Michałów 0.80, 0.75.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 4.80, 4.60, 4.70.
Łazy 0.15, 0.20, 0.15.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5.50 1), 6.00 2), 6.30, 6.10, 6.20 3), 6.25, 6.35 4).
Polska Nafta 0.75.
Nobel 1—5 em. 1.80, 6 em. 1.55, 1.60.
Cegielski 0.80, 0.70.
Lilpop 0.85, 0.80, 0.85 1) 2), 0.90.
Modrzejów 9.00 1), 10.00, 9.75 3) 11.00, 10.25, 10.50 5).
Norblin 0.85, 0.80.
Ostrowieckie 10.00, 11.25, 10.75.
Parowozy 0.40, 0.50, 0.45.
Pocisk 1.40, 1.30, 1.35.
Rohn 1 i 3 em 1.00, 1.10.
Rudzki 1 i 2 em. 1.85, 1.80 (1) 2.05, 1.90, (3) 2.00, 5 em 1.80.
Starachowice 3.65, 3.40, 3.55.
Ursus 1 i 2 em 1.60, 1.10, 1.20.
Wulkan 4.25.
Zieleniewski 13.50, 13.00, 13.25.
Konopie 1 (1) 1.25, 1.30.
Zawiercie 62.00, 61.00.
Żyrardów 48.00, 47.00, 47.50.
Borkowski 1.65, 1.80, 1.75.
Jabłkowscy 0.25, 0.30, 0.25.
Syndykat Rol. War. 3.20, 3.40.
Zach. Tow. dla H. i Przem. 0.60.
Pol. Lloyd 0.20.
Transport i Żegluga 7 em 0.20, 0.25, 0.20.
Haberbusch 8.75, 8.20, 8.80.
Spirytus 1.90, 2.00.
Tebate 3.90.

Uj wiosna ta!...

Pana Wincentego Witosa ponosi

Już nie może wytrzymać

Zatykać nosy!

WARSZAWA, 16. V.

(a). Wczoraj niektóre dzienniki podały notatkę o rzekomo nastąpić mającej rekonstrukcji gabinetu.

Mianowicie ministrem spraw wewnętrznych — głoszą notatki — zostaje pos. Thugutt, kierownikiem naszej polityki zagranicznej — p. Aleksander Skrzyński!

Mające pretensje do informacji politycznej wzmianki te osiągnęły wręcz przeciwny cel od zamierzonego. Niefortunny jej autor duchowy zamiast upragnionego zamętu i poruszenia, wywołał jedynie... dobry humor, co mu się zdarza zresztą nie po raz pierwszy.

To też wesoło było wczoraj w gmachu przy ulicy Wiejskiej.

— Żeby też wpaść na taki pomysł! — mówili posłowie.

Poseł Thugutt, dzisiejszy przywódca parlamentarnej lewicy, nie może być przecież członkiem czysto fachowego i pozaparlamentarnego gabinetu p. Grabskiego.

To jest jasne i wiedzą o tem nawet mało rozwinięci wyborcy pos. Witosa.

P. Skrzyński już za kilkanaście dni jedzie do Genewy, — gdzie piastować będzie bardzo odpowiedzialne stanowisko i mowy być nie może o jego nominacji na ministra spraw zagranicznych.

To również nie ulega żadnej wątpliwości.

Co więc było powodem rozsiewania kłamliwej świadomie plotki?

Najprawdopodobniej nałogowe przyzwyczajenie do rozsiewania plotek kuluarowych, na które w okresie sanacyjnym i utrwalenia się stosunków politycznych, jest zupełna posucha.

To jedno. A drugie?

Tu musimy odsłonić rąbek tajemnicy, która wczoraj była już głośna.

Drugą przyczyną tego wystąpienia jest... wiosna.

O tej porze roku pos. Witos czuje zawsze dziwne „ciągotki", coś mu nie daje spokoju i jakaś nadnaturalna siła pcha go do władzy, do której droga idzie prosto przez intrygę, zamęt, konszachty, szacherki i insynuacje.

W roku bieżącym wiosna się opóźniła — spóźnił się też ze swoją „grą polityczną" przywódca „Piasta".

Pierwszy cieplejszy powiew wyrwał p. Witosa z zimowej śpiączki. Do Warszawy wysłał więc rozkaz:

— Zaczynamy doroczny taniec!

Usłużni i wierni zausznicy witosowi polecenie w lot podchwycili i postanowili puścić w świat „balon próbny", który jednak zbyt nadęty bezmyślną plotką — pękł natychmiast.

Pierwszy „wzlot" się nie udał.

Należy oczekiwać następnych.

*

Zapytany przez nas, co o tem sądzi, pos. Thugutt, w odpowiedzi tylko wzruszył ramionami.

Pytamy dalej:

— Może p. poseł rozmawiał o rekonstrukcji gabinetu z premjerem Grabskim?

— Z p. Grabskim rozmawiam często i poruszamy w naszych pogawędkach wiele spraw, oprócz... tej właśnie.

Inni posłowie z lewicy, śmiejąc się z tej plotki, są zdania, że wzmianka o której mowa wyżej, jest im na rękę: oswoi bowiem ogół z myślą, że pos. Thugutt może zostać ministrem.

— Kiedy jednak? — pytamy.

Na to nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Senat

Pracuje niezwykle przykładnie

W przeciągu dnia onegdajszego i wczorajszego senatorowie uporali się z kilkoma ważnemi ustawami.

Wczoraj rozpoczęła posiedzenie dyskusja nad ustawą o

pracy zarobkowej młodzieży i kobiet,

(tak ją bowiem nazwał znawca mowy polskiej sen. Baliński, którego raził w tytule błąd językowy).

Na wniosek referenta sen. ks. Albrechta, po dyskusji, w której głos zabierali sen.: Baliński, Thullié, Prauss oraz kierownik ministerjum pracy i opieki społecznej, p. Simon, ustawę przyjęto, wyłączając z niej pracę uczniów i terminatorów. Referent twierdził bowiem, że w ten sposób uniemożliwi się

wyzysk uczniów dla celów niezwiązanych z nauką.

Następnie ukończono na onegdajszem posiedzeniu rozpoczętą dyskusję nad ustawą o uwłaszczeniu czynszowników na wschodzie.

Przyjęcie tej ustawy zamknęło posiedzenie Senatu, który obradować będzie dopiero dn. 28 b. m.

Kości kupuję! Gałgany kupuję! Akcje!

Biuletyn giełdowy z dnia 15 b. m.

Ogólna tendencja wczorajszego zebrania giełdowego nie uległa zmianie. Większość papierów utrzymała swe notowania poprzednie. Nastrój — ospały; tranzakcje naogół niezbyt liczne.

W grupie akcyj bankowych obniżyły się kursy Polskiego Banku Handlowego i Polskiego Przemysłowego, zaś Kredytowy w Warszawie spadł b. poważnie, bo przy końcowem notowaniu 80 gr. — o 40 proc.

Chemiczne przy skromnych obrotach — cokolwiek niżej. Z elektrycznych zaś — Siła i Światło podniosły się o 30 proc. Grupa cukrowych na całej linji słabiej o kilkanaście proc., Ostrowite straciło 20 proc.

Drzewne bez obrotów, węglowe — prawie bez miany. Z naftowych spadły trochę Nobel i Lenartowicz.

Z metalurgicznych, któremi z początku interesowano się żywiej, poprawiły cokolwiek swe notowania Ostrowieckie i Cegielski. Pozostałe słabiej, bądź bez zmiany.

Wśród włókienniczych obracano jedynie Żyrardowem po kursach zniżanych stopniowo. Handlowe — słabiej, obroty nikłe. Spożywcze uzyskały kilkunastoprocentową zwyżkę.

Listy Zastawne Ziemskie przedwojenne — bez zmiany, ok. 20 zł. za 100 rb.

Dolar — na miejscu. Złoto w zapotrzebowaniu. Paryż, Belgja i Włochy nieco mocniej. Miljonówka poprawiła się o 10 proc.; pozostałe papiery państwowe — bez zmiany.

—ski.

Brawo Sejm!

Pracuje z zapałem i z pożytkiem

WARSZAWA, 16. V.

Panujące wczoraj iście letnie gorąco, nietylko nie oderwało posłów od pracy, lecz, przeciwnie, zachęciło ich do niej.

Za dowód tego niech posłuży niniejsze sprawozdanie z działalności komisyj sejmowych:

Komisja wojskowa

przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Komisja budżetowa

jest wprost godna podziwu. Mianowicie wczoraj przyjęła budżety ministerjów: reform rolnych oraz pracy i opieki społecznej, Generalnej dyrekcji zdrowia i Najwyższej izby kontroli państwa.

Przy tym ostatnim budżecie uchwalono szereg rezolucyj, z których jedna domaga się, aby Najwyższa izba kontroli w razach wykrycia przy rewizji niekorzystnych dla skarbu faktów i nadużyć, niezwłocznie komunikowała o tem Sejmowi.

W dniu dzisiejszym komisja ta przystępuje do trudnej i odpowiedzialnej pracy: rozpatrywania budżetu ministerjum skarbu.

Ustawa o samorządzie gmin wiejskich była przedmiotem obrad

komisji administracyjnej.

Bardzo ciekawe były obrady

połączonych komisyi rolnej i walki z drożyzną,

na których minister rolnictwa, p. Janicki, odpowiadając na interpelacje poselskie, oświadczył, że w sprawie eksportu produktów rolnych dąży on do

uchylenia reglamentacji.

Rząd zgodził się już na wywóz bydła bez opłat, zaś na eksport nierogacizny przy opłacie 3 zł. od sztuki.

Ochrona lokatorów wchodzi w życie 1 czerwca b. r.

Tylko od tej daty obowiązują normy uchwalone

Pogróżki właścicieli domów względem lokatorów są wykroczeniem przeciw prawu

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono podpisana przez p Prezydenta Rzeczypospolitej

Ustawę o ochronie lokatorów.

W ten sposób ważna ta ustawa

wchodzi w życie z d. 1 czerwca

czyli, zgodnie z decyzją Sejmu, w następnym miesiącu po jej ogłoszeniu.

Od tej chwili też obowiązują nowe stawki, które jednak stosują się tylko do miesiąca czerwca, podczas, gdy kwiecień i maj podlegają

przepisom dawnej ustawy,

która nie może mieć

... ... wstecznego

działania, jak wyraźnie podkreśla artykuł 33 nowej ustawy.

Punkt ten posiada znaczenie szczególniej aktualne i ważkie dla tysiącznych rzesz lokatorów w całej Polsce, jak o tem świadczą b. liczne listy naszych Czytelników.

W listach tych Czytelnicy nasi uskarżają się, iż cały szereg właścicieli domów, od szeregu miesięcy, odmawiając wzięcia komornego, obecnie domaga się zastosowania za cały ten czas ubiegły, co byłoby równo z ruiną przeważnej większości

Czytelnicy nasi podkreślają, iż ten system pogróżkowy, polegający na

zastraszaniu.

jest swojego rodzaju terorem i wprowadza zamęt wśród ludzi nieuświadomionych lub nadmiernie zmęczonych walką o byt. Słusznie też zaznaczają nasi Czytelnicy, iż w niedalekiej przyszłości zarówno Urząd rozjemczy jak sądy pokoju, będą zalane wprost przez nawał spraw komornianych, a niejeden gospodarz będzi eusiłował domagać się eksmisji lokatora na tej zasadzie, iż ten zalega z czynszem.

Oczywiście takei wystąpienia w tej ostrej walce

o utrzymanie dachu nad głową

nie mają w sądach doskonale uświadomionych o istocie rzeczy, najmniejszych szans powodzenia.

Pocóż jednak wprowadzać chaos i zamęt?

Czyby nie było pożądane, aby w związku z wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów, władze administracyjne ogłosiły zarządzenie, zakazujące właścicielom domów stosowania metod zastraszania, co z pewnością przyczyniłoby się do uspokojenia wśród rzesz lokatorskich i złagodzenia zadrażnionych stosunków.

Chleba natzego powszedniego a taniego daj nam, Panie

Od piekarń warszawskich, wyzwól nas, Panie

A w Polsce będzie dobrze

W czasach, gdyśmy lekceważyli zamożność kraju, urodzaje były u nas duże.

Obecnie zanosi się na to, że rozpoczyna się serja nieurodzajów.

Kwiestja więc taniego i zdrowego chleba jest zagadnieniem

pierwszorzędnej doniosłości.

Tak twierdzą ludzie przewidujący, wykształceni i myślący kategorjami społecznemi.

Że chleb jest drogi -- nie mała w tem wina rozwydrzonego pośrednictwa. Zasadnicza jednak przyczyna drożyzny chleba tkwi znacznie głębiej. Należy jej szukać w niedokształconym naszym zawodzie piekarskim.

Śmiało rzec można, że pod względem

zacofania, niechlujstwa i zaniedbania—

nasze piekarstwo bodaj, że zajmuje czołowe miejsce w Europie.

Piekarstwo nasze powstało pod wpływem niemieckiego, zresztą na ogół też bardzo zacofanego. Wbrew dążeniom cywilizacji od dziesiątków lat nie podlega ono żadnym prądom ożywczym, bo to że przeciętny nasz piekarz z biegiem lat zaprawił się

w zagniataniu ciasta i w machaniu łopatą —

to jeszcze mało, jeżeli chodzi o jego kwalifikacje w sensie nowoczesnych wymagań techniki.

W czasach, kiedy ciasto gniotą maszyny, kiedy łopata wobec zmiany systemu pieców staje się rzeczą zbędną, natomiast mikroskop jest podstawą kontroli fermentacji ciasta — nasz piekarz wydaje się anachronizmem ze wszystkiemi ujemnemi cechami tego pojęcia.

Wspaniały stan piekarstwa w Anglji i Ameryce wytwarzał się stopniowo pod wpływem

doskonałych szkół zawodowych.

We Francji odbył się raptowny przełom, wywołany przez potrzebę wojenną. Wspaniała powojenna technika francuskiego piekarstwa jest dziś przedmiotem powszechnego podziwu całego świata cywilizowanego.

Wpłynęła ona niesłychanie dodatnio na układ stosunków socjalnych Francji.

To bowiem, że kraj ten, mimo nieprawdopodobnych swych strat, nie przeżywał anarchji drożyźnianej — należy przedewszystkiem przypisać

taniości chleba,

co właśnie dało się uskutecznić, dzięki nowoczesnej technice piekarskiej.

Wielkie ilości posilnego, strawnego chleba, przygotowane w sposób prosty i ekonomiczny — oto hasło, które winno ożywiać nas wszystkich.

Gdy je przyobleczemy w czyn będziemy mieć chleb zdrowy i tani.

Z kolei zdrowy i tani chleb przeistoczy nas w ludzi zamożnych i pełnych tężyzny życiowej.

Urządźmy więc pierwszą wzorową piekarnię, zacznijmy szkolić przyszłych pracowników nowoczesnego piekarstwa.

Wzorujmy się w tym względzie na Francji.

A kiedy miasto pokryje się siecią takich wzorowych piekarni — wówczas

nie zajdzie potrzeba zwalczania korsarstwa pośredników

w sprzedaży chleba.

Sami znikną z powierzchni życia, gdy, z 400 istniejących dziś w Warszawie piekarni powstanie najwyżej 15, ale wielkich i wzorowych.

Tyle bowiem wystarczy Warszawie.

Drogi kredyt podraża koszty produkcji

Obrady komisji Rady gospodarczej

Onegdaj w min. skarbu, pod przewodnictwem wice - ministra, p. Cz. Klarnera, obradowała komisja Rady gospodarczej do spraw kredytu.

Mówcy podkreślali trudności, wynikające z wysokiej stopy procentowej, co wedle ich przypuszczalnych obliczeń podraża koszty produkcji w granicach 10—30 proc., wywołuje stagnację na rynku wewnętrznym i tamuje eksport. Przedstawiciele rolnictwa wskazywali, iż trudności, jakie odczuwa przemysł, dotyczą również rolnictwa, zwłaszcza na Kresach wschodnich.

Wczoraj ta sama komisja obradowała nad polityką kredytową i rolą Banku Polskiego oraz prywatnych banków krajowych w okresie reformy walutowej.

Taniego, zdrowego kredytu dla uczciwych przedsiębiorstw

Poza technicznem usprawnieniem produkcji i zwiększeniem wydajności pracy, jednym z główniejszych postulatów produkcji w kierunku przezwyciężenia przesilenia jest

potanienie kredytu.

Płacimy obecnie w głównych centrach przemysłowych i wielkich miesięcznie 8,10 i 12 procent przy dyskoncie weksli, odsetek ten jednak rośnie do 20 proc. dla pomniejszych środowisk prowincjonalnych, przytem w przemyśle łódzkim skonstatowano nawet w stosunkach prowincjonalnych 30 proc. miesięcznie.

Są to horrendalne cyfry, nie wiele różne od czasu, gdy z powodu spadku marki wypożyczający liczył sobie w procentach

asekuracje przed dewaluacja.

W tych warunkach kredytowych nie może oczywiście konkurować rodzima produkcja z zagranicą. Najbardziej groźny dla przemysłu włókienniczego

przemysł czeski

otrzymuje kredyty oprocentowane co najwyżej 10 proc. rocznie (stopa oficjalna nawet 6 i pół proc.). Są to różnice stawiające produkcję czeską w tak pomyślnych warunkach, iż nasza nie może sprostać konkurencji.

Nadto terminy, na które udzielają firmy czeskie kredytu naszym hurtownikom włókienniczym dochodzą do 140 i 150 dni, są to warunki niezwykle dogodne, tem bardziej że w międzyczasie hurtownik może sprzedać część towaru zaraz z chwilą otrzymania go i obrócić gotówką w sposób lukratywny.

Pierwsze więc reformy sanacyjne po wprowadzeniu nowej waluty leżą na drodze racjonalnego zorganizowania kredytu. Bank gospodarstwa krajowego ma tu więc wdzięczne zadanie w kierunku obniżenia i regulacji stopy procentowej.

Inteligencja pracująca ma prawo do ulg

Należą się jej tańsze paszporty zagraniczne

WARSZAWA, 16. V.

Związek inteligencji pracującej złożył p. prezesowi ministrów memorjał w sprawie ulgowych paszportów zagranicznych dla inteligencji.

Związek powołuje się na uchwały Zjazdu międzynarodowej konf. prac. w Paryżu w grudniu 1923 r., który to zjazd domagał się ułatwień dla inteligencji pracującej w zakresie wyjazdów zagranicznych dla zachowania kontaktu z współczesną kulturą oraz wskazuje na zupełne odcięcie w ostatnich kilku latach inteligencji polskiej od Zachodu, ponieważ opłata za paszport wynosi tyle, co koszt podróży z całomiesięcznem utrzymaniem przeciętnego inteligenta.

Trzeba płacić podatki punktualnie

Żadnych odroczeń nie będzie

WARSZAWA, 16. V.

Wiadomości niektórych pism o odroczeniu do późniejszych terminów wpłaty podatku gruntowego, majątkowego i innych nie odpowiadają rzeczywistości.

Może być jedynie mowa o indywidualnych ulgach dla poszczególnych płatników, którzy znaleźliby się w wyjątkowo trudnem położeniu, wzgląd na egzekucję należności podatkowych mogłaby spowodować ruinę warsztatów pracy.

Obecnie wywóz nie stanie Polsce kością w gardle

Nad zwiększeniem eksportu polskiego i sanacji handlu zagranicznego obraduje obecnie pełna komisja dla reformy taryfy celnej, która ma ostatecznie rozstrzygnąć o wnioskach szeregu podkomisyj fachowych, nieraz z sobą sprzecznych.

Na dzień 24 maja zwołano państwową radę przemysłową, mającą zająć się specjalnie wznowieniem eksportu z Polski.

*

Organizacje rolniczo - handlowe uzyskały świeżo wywóz 6,000 wagonów jęczmienia. Urząd wywozu i przywozu udzielił zezwolenia narazie na 1,000 wagonów 10 tonnowych do dnia 1.IX.1924 r. bez pobierania opłat wywozowych, I mówić tu o ciężkiem położeniu w obrocie rolniczym, i nieuwzględnianiu postulatów rolnictwa.

Rynek łódzki

wykazuje ostatnio poprawę stosunków eksportowych uzyskano mianowicie widoki na zdobycie nowych rynków zbytu w Konstantynopolu, Południowej Ameryce i na rynku angorskim, Również ożywia się rynek

naftowy

i wiertniczy przy pomocy kredytu zagranicznego (w Bitkowie wydobywa się 400 cystern miesięcznie).

Ponieśliśmy
aż do samego gabinetu szefa rządu Rzeczypospolitej
Twarde pytanie Czytelników naszego pisma
— JAK SIĘ PAN PREMJER ZAPATRUJE NA OBECNĄ DROŻYZNĘ?

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

II

Wchodzę do historycznego gabinetu p. premjera przy ulicy Rymarskiej. Opisałem go już szczegółowo przed pół rokiem na tem samem miejscu. Jest to obszerny, mroczny apartament biurokratyczny. Szare tapety i ponury koloryt obrazu Szczygińskiego przydają nastrojowi jeszcze więcej chłodu i

urzędowej powagi.

Mimo panującego mroku wysmukła postać premjera zarysowuje się

dobitnie.

Ruchy nader spokojne, niemal powolne, znamienne dla natur refleksyjnych przekładających

intelekt ponad emocje.

Pod czołem sklepionem pełnemi polotu płaszczyznami jarzą się

czarne jak węgiel oczy

premjera. Bije z nich

bystrość, bujne życie wewnętrzne

i ostry, skoncentrowany

błysk energji.

Z charakterystycznych zaś bruzd okalających usta można wyczytać rys

wytrzymałości, konsekwencji i uporu.

— Przepraszam najmocniej p. premjera, że mu zabieram tak drogi czas — rozpoczynam wywiad, tym razem poza wszelkim akcentem stereotypowego zagajania rozmowy, wiedząc dobrze, jaki nawał spraw państwowych spoczywa na barkach szefa rządu.

— Jak się p. premjer zapatruje na obecną

drożyznę?

— Możnaby o niej mówić wówczas — odparł p. prezydent ministrów nie bez pobłażliwego uśmiechu — gdyby wywóz towarów uległ znacznemu

zmniejszeniu.

Tymczasem obserwujemy zjawisko następujące: Coraz częściej napływają prośby o pozwolenie

na wywóz

środków spożywczych. Czegóż więc to dowodzi? Że zagranica płaci o wiele

więcej,

aniżeli polski rynek wewnętrzny za produkty naszego rolnictwa. Co się zaś tyczy wytworów

krajowego przemysłu,

to w niektórych dziedzinach pod tym względem zauważyć się daje pewna drożyzna w stosunku do zagranicy. Odnosi się to przedewszystkiem do

żelaza, konfekcji i obuwia.

— Jakie są tego powody?

— Główna przyczyna zła polega na tem — ciągnął dalej p. premjer — że podczas, gdy Skarb państwa porobił już

planowe oszczędności,

społeczeństwo do tej akcji

jeszcze nie przystąpiło,

tkwiąc nadal w powojennej psychozie. Zbyt wysoka stopa



procentowa

kredytu,

zbyt

kosztowna naczelna administracja

przedsiębiorstw, zbyt

mała wydajność pracy

w stosunku do ilości godzin roboczych i wysokości gaży — oto najprostsze, a tak kardynalne czynniki negatywne obecnych trudności gospodarczych.

Albo taniej, albo z większym wysiłkiem pracować,

— oto główne alternatywy, podług których winna się przeżyć wola całego narodu.

Szerokie rzesze pracujących już to zaczynają rozumieć. Chodzi tylko o to, aby przykład szedł z góry i trwał nadal, jako

nieprzemijający wysiłek.

Nawał spraw bieżących, nadto szereg oczekujących niecierpliwie interesantów przyspieszył zakończenie wywiadu. Wszelako p. premjer, czyniąc zadość prośbie noszego korespondenta pozwolił na odwiedzenie go w prywatnych apartamentach, których szczegółowy opis pomieścimy w feljetonie następnym.

Żrom.

Za pieniądze J. K. M. Następcy Tronu Duńskiego
hulał po szynkach warszawskich

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W fabryce wyrobów szklanych w Mysłowicach, będącej własnością

następcy tronu duńskiego,

pracował od dłuższego czasu niejaki Marjan Różański jako inkasent - komiwojażer.

Do obowiązków jego należało objeżdżać firmy w Polsce, celem przyjmowania zamówień i odbierania należności. Z obowiązków tych wywiązywał się sumiennie, zyskując całkowite zaufanie swego zwierzchnika, p. dyrektora Malinowskiego.

Ale podobno każdy człowiek jest uczciwy do pewnej tylko sumy.

Różański wyjechał przed kilku dniami z poleceniem objechania kilku firm i zainkasowania większych sum.

Wyjechał i nie wrócił, zupełnie jak w tej piosence „pojechał Jasio na wojenkę"...

Wślad za nim, zaniepokojony dłuższą nieobecnością inkasenta, wyjechał dyr. Malinowski. Obawy nie były płonne.

Już w pierwszej firmie, do której się zwrócił, powiedziano mu, że Różański był, pieniądze zainkasował i... „pojechał Jasio na wojenkę".

To samo we wszystkich innych firmach.

Dyr. Malinowski rozpoczął

poszukiwania po Warszawie.

„Dolina", „Renaissance" i wszędzie gdzie bujają niebieskie ptaki zaglądał bezskutecznie. Wreszcie szczęśliwym trafem, nadzwyczaj szczęśliwym, spotkał się dyr. Malinowski oko w oko z Różańskim na ul. Marszałkowskiej.

Poszukiwany szedł z uroc[...] (trochę może zbyt korpulent[...] blondynką.

Ucieszył się ze spotkani[...]

— Aa... pan dyrektor... Ja[...] dobrze... Ja właśnie mia[...] wracać...

I proszę sobie wyobrazić, ta radość ze spotkania uspo[...]iła dyr. Malinowskiego. Un[...]wił się z Różańskim nazaju[...] na godz. 9-tą rano i... puścił [...] wolno.

Naturalnie i tym razem... „[...]jechał Jasio na wojenkę". D[...]piero się policja wzięła do [...]szukiwań i odszukawszy u[...]czą blondynkę, dotarła i do R[...]żańskiego. Bawił się on za p[...]niądze następcy tronu duńsk[...]go przez czas jakiś i z 10 m[...]ljardów zdefraudowanych w[...]kszą część puścił.

— Panie Coquelin, chybaś pan nie widział nigdy Coquelina?
Znakomita przygoda świetnego aktora

Wkrąg „Cyrana de Bergerac" granego w tej chwili z nieustającem powodzeniem w „Teatrze Polskim", snuje się cały szereg anegdot i opowieści dotyczących nie tylko autora ale i wykonawców.

Tytułową rolę Cyrana grał sławny francuski aktor

Coquelin.

tą rolą zdobył sobie sławę nietylko we Francji ale w całym cywilizowanym świecie.

Coquelin, syt sławy i oklasków postanowił na czas jak[...] usunąć się w

zacisze

i spędzić kilka tygodni, jak[...] skromny, nieznany obywatel.

W tym celu wyjechał do Ma[...]sylji i stanął w małym hotel[...] niedaleko morza. Chcąc zacho[...]wać swe incognito wpisał si[...] w księgę hotelową, jako

Felici,

agent win z Bordeaux.

W tym samym hotelu mieszkało kilku agentów różnych firm kupieckich, a Coquelin zaznajomił się z tem towarzystwem.

Pierwszego wieczora nadspodziewanie, ożywiło się towarzystwo, przybył nowy towarzysz, również agent handlowy i zaczął bawić swych kolegów

naśladowaniem głosów zwierzecych.

Towarzystwo zanosiło się od śmiechu słysząc bardzo uda[...] gdakanie kury, szczekanie psa, miauczenie kota i t. d.

Gdy wesoły towarzysz wyczerpał swój

repertuar zwierzecy.

zaczął naśladować znanych aktorów i aktorki.

Oczywista nie ominął i Coquelina. Obecny na tym popisie znakomity aktor uznał jednak, iż naśladownictwo nie jest dobre i odezwał się w te słowa:

— Zdaje mi się, że nie zupełnie trafnie naśladuje pan artyste— czuję, że lepiej to zrobię. Nie czekając więc przyzwolenia współtowarzyszy rozpoczął recytować sławną balladę"...

„Oto gaskońcy kadeci"...

Zaledwie jednak dobrnął do drugiej strofy, zerwały się

słowa protestu:

— Źle zupełnie źle, chyba pan nie widział nigdy Coquelina na scenie. Jak można porywać się na coś podobnego, nie mając pojęcia o deklamacji.

Znakomity artysta zaprzestał recytacji i w tajemnicy wyznał znakomitemu naśladowcy zwierząt, iż istotnie nigdy nie widział Coquelina na scenie...

Kochający małżonek nie chciał iść na tamten świat bez żonki

W francuskiem miasteczku St. Illiers de Bois rozegrała się przed kilku dniami wstrząsająca tragedja.

Mieszkaniec tego miasteczka, Mateusz Léfieur,

kończył życie

na suchoty. Wiedział, że umrze nie mógł jednak oswoić się z myślą, iż

młoda jego żona

wyjdzie powtórnie za mąż. W nocy więc, gdy domownicy usnęli, resztką swych sił wydźwignął się z łoża, podszedł do śpiącej żony i

udusił ją.

Po dokonaniu tego potwornego czynu przeszedł dopiero do równowagi, a widząc co uczynił

odebrał sobie życie

wystrzałem z rewolweru.

Lefieur uchodzili za bardzo kochające się małżeństwo.

Złe „czasy nastali" na złodziejski ludek
Dawniej lepiej bywało—a teraz te
„niebieskie grafy" kraść nie dają, jeszcze łają

Roześmiał się tak, jak się umie śmiać ludzie, których dusze gryzie robak i niepokój.

— Daj pan papierosa!

Była noc, około 1-szej — ulica pusta, źle oświetlona, jeden skok, a zapaść można w gąszcz krzaków — w takiej sytuacji lepiej wdać się w pertraktacje...

Podałem więc papierośnicę...

Zgarnął całą garścią i przez zęby wycedził pogardliwie:

— Burżuj!

— Wcale nie burżuj! Taki sam pracownik, jak szanowny obywatel.

— Bankier?

— Cóż znowu!

— Urzędnik?

— Jeszcze gorzej!

— Złodziej podwórzowy?

— Prawie to samo obywatelu, choć właśnie z drobną różnicą.

Zaglądam, często w miejsca najpilniej ukryte i strzeżone, a to co widziałem opowiadam ludziom.

— Psiakrew! Łapacz!

— Niech będzie łapacz, choć nie całkiem słusznie nazywacie mnie obywatelu tem mianem.

— Magik!

— Tak, magik z naszego pisma, bo ma takie szczęście, iż zabłąkał się właśnie w nocy na tę ulicę, aby Was spotkać i porozmawiać o ważnych sprawach.

— Widzę, obywatelu, żeście jeden z pierwszych w swym fachu.

— Pan zna mój fach?

— Od tego jestem, aby od razu poznawać „z kim przyjemność". Ale dlaczego obywatel o tej godzinie znajduje się na pustej ulicy, przecież w tych stronach nie wiele można zarobić, najwyżej spotkać takiego golca jak ja, co się rozboju nie boi.

— Złe czasy!

— Przycisnął was podatek majątkowy? Płacicie obywatelu, za wiele od obrotu?

— Ja nie, ale w Polsce biedaniemia porządnych klijentów; wszystko teraz „zeszło na dranie". Powiadam panu, że na Polsce to najgorzej wyszli do bytowi...

Nasz fach „ze wszystkiem upośledzony".

— Żałujecie Moskali?

— Żałuję to nie żałuję, bo jestem katolikiem i patrjota, ale na finansach jestem bardzo poszkodowany. Wiem, że nie należy być złodziejem, ale i złodzieje muszą żyć, pan Bóg stworzył aniołów i paskudztwo i każdemu dał gębę do żarcia.

— A do pracy się wziąć nie możecie?

— Czy pana tramwaj przejechał? Czy pańska głowa nie czysta? Mam lat pięćdziesiąt i cztery, na starość się mam zabrać do roboty...?

Co mogę robić? Sześć lat kryminału, 4 lata rot aresztanckich, 9 lat pod nadzorem policji — to niby nic? Mało już takich w Polsce jak ja — mnie nawet policja szanowała.

— Jaka policja?

— Ruski mnie się bali, wódkę płacili, byli ze mną jak z bratem, rewirowy dał nieraz pół rubla, jak była bieda, a „gorodowoj" pytał.

— Władysław Gregorowicz, czy wy strejkujecie, od tygodnia nie mam z was nic — jak tak dalej będzie to pojedziecie w „turmu".

To my żyli — i on i ja — a teraz — psiakrew — te „niebieskie grafy", zaraz by chciał zamykać, o papiery pyta, gdzie mieszkasz? — co robisz?

Ruski policjant pierwszy się ukłonił, a teraz to trzeba z daleka obchodzić i niepokazywać swej gęby, bo nieprzepieczne.

Więc coraz gorzej z interesami, na papierosa tak nieniema, a człowiekowi tak smutno, że przyjdzie się chyba... powiesić.

Purpurowym strumykiem uciekała jej krew z rozciętych żył
Dlaczego chciała śmierci? Taka młoda?
KOCHAŁA...

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Nie tak dawno donosiliśmy o samobójstwie w kąpielach „Djana" przy ul. Chmielnej, — dziś znów donieść mamy o

krwawym dramacie,

jaki się tam wczoraj rozegrał.

Od jednego z naszych czytelników „który właśnie w tym czasie był na miejscu, otrzymujemy następujące szczegóły:

Około godz. 1-ej przyszła młoda panienka, skromnie, przyzwoicie ubrana i wykupiła 2 bilety do wanny.

— Chcę dłużej poleżeć w kąpieli — wyjaśniła.

Numerowa przygotowała wannę. Zamknęły się drzwi kąpielowego pokoju nr. 7. Ale te dwa bilety intrygowały kąpielową. Poco aż dwa? Godzina czasu — aż nadto na kąpiel...

Ciekawość jest istotną cechą charakteru służby kąpielowej. Już po 10 minutach przyszła raz zajrzała

przez dziurkę od klucza.

Panienka siedziała ubrana jeszcze przy umywalni, tyłem do drzwi.

— Jeszcze się nie rozebrała — pomyślała numerowa i postanowiła za kilka minut znów przez dziurkę żórawia zapuścić.

Żadnej zmiany. Panienka siedzi znów nad umywalnią. Tylko... Ach Boże!.. Jaka blada!.. Rąbek twarzy jej widać, bo twarz głowę oparła o ścianę. Oczy przymknięte... Blada, zdaje się, że w oczach krew z twarzy ucieka.

— Źle! Coś się stało! Moja ciekawość na dobre wyszła.

Gdy na

gwałtowne pukanie

panienka nie ruszała się od umywalni, numerowa otworzyła drzwi swoim kluczem...

Straszny ujrzała widok. Miednica umywalni zbryzgana krwią. Ze zwieszającej się nad nią ręki krew ta płynęła purpurową strugą.

Krzyk... Ludzie... Ktoś wnet do telefonu biegnie i oto w kilka minut potem blada panienkę po opatrunku, na przeciętej brzytwą rączce, niesiono do karetki. Serce się ściskało patrzeć — chyba w niej ledwie kilka kropli krwi zostało...

...i dowiadujemy się, że owa panienka blada, Helena Ch. lat ma 20 ledwie.

Dlaczego z życiem chciała skończyć? Na wiosnę? Taka młodziutka?

Cyt, cyt... Nie pytajcie o sprawy...

smutne sprawy...

Kochała... Dosnujcie sobie dalej treść tragedji młodego serca.

12 bandytów obrabowało dwór

12 bandytów, uzbrojonych w karabiny oraz lekki karabin maszynowy, dokonało zbrojnego napadu na majątek Posłowicze (wojew. nowogródzkie). Bandyci zrabowali 9 koni i postrzelili dwóch fornali, poczem ze zrabowanemi końmi udali się w

Przekraczając w nocy granicę, bandyci natknęli się na dwóch posterunkowych, którzy po otrzymaniu na zapytanie odpowiedzi, że „to swoja patrol", przepuścili ich.

Wobec tego posterunkowych zawieszono w czynnościach.

Próba ognia
czyli
Jak pogańscy kapłani z Haiti oszukują wiernych

Z rozpoczynającym się sezonem upałów na Haiti, odbywa się corocznie uroczystość, którą porównać można do znanych w Europie średniowiecznych

prób ognia.

W pierwszych dniach maja zbierają się pogańscy mieszkańcy Haiti na uroczyste nabożeństwo, które przynosi im

bogate żniwa.

Gwoździem ceremonji i modłów jest marsz arcykapłana

po kamieniach rozpalonych.

W świątyni „boga ognia" znajduje się odpowiednio urządzona

ognista ścieżka,

wyłożona kamieniami, pod które podkładają ogień. Gdy ścieżka rozpali się wstępuje na nią arcykapłan niosąc w ręku

zapaloną pochodnię.

Rytuał wymaga, aby kapłan był bez obuwia i stąpał

bosą nogą.

Wśród bicia bębnów i wrzasku pobożnych, kapłan ubrany uroczyście, wymawia słowa zaklęć i przechodzi przestrzeń 10 metrów po rozpalonych kamieniach, za nim zaś postępują

szczególnie pobożni

i cnotliwi współwyznawcy.

Tajemnica tej próby ogniowej polega na tem, iż między kamieniami znajdują się płytki bazaltowe, trudno się rozgrzewające, przy pewnej wie zręczności sztuki tej dokonać może każdy czytelnik naszego pisma.

Zasadnicze rozstrzygnięcie

Optantów uciążliwych wolno wydalać z rejonów fortecznych.

W dniu 15. b.m. odbyła się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie jedna z bardzo ważnych i zasadniczych rozpraw. z powództwa niejakiego Wł Bartha optanta z Torunia. — Barth zaskarżył decyzję Wojewody Pomorskiego zatwierdzającą zarządzenie Prezydenta miasta w Toruniu, wydalające Bartha z rejonu fortecznego. Najwyższy Trybunał Administracyjny, po wysłuchaniu ściśle rzeczowych i w świetnej formie wygłoszonych wywodów referenta Województwa p. Dembka **odrzucił skargę.** Sprawa ta **posiada zasadnicze znaczenie** dla miast **Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy.**

Podczas dyskusji nad budżetem w sejmie gdańskim, przedstawiciel socjalistów Loops stwierdził, że w administracji gdańskiej jest zatrudniona olbrzymia ilość oficerów b. armji pruskiej i carskiej. O ile nam wiadomo, oficerowie pruscy odgrywają na terenie gdańskim rolę instruktorów rozmaitych organizacyj bojowych, oficerowie carscy są kierownikami najróżniejszej konspiracji bolszewickiej, ukraińskiej i białoruskiej, której ostrze jest skierowane przeciw Polsce.

Przyjęcie u Gen. Komisarza w Gdańsku

GDAŃSK, 15. 5. Wczoraj odbyło w salonach p. Ministra Strassburgera przyjęcie grona wybitnych działaczów i przedstawicieli Polonji gdańskiej. Przy herbatce wywiązała się ożywiona dyskusja na tematy tyczące się Gdańska, jego stosunku do Polski, polityki polskiej w Gdańsku i t.d. Głos zabierali pułk. Kochański, prezes Koła polskiego dr. Moczyński, dr. Hilchen, poseł Jedwabski, dyr. Mrozowski, pos. dr. Porzecki, redaktor Machalewski i inni. Następnie odpowiadał i dawał wyjaśnienia p. Min. Strassburger. Zebrani stwierdzili owocny wynik ożywionej wymiany myśli.

Śledztwo Sejmu Gdańskiego przeciwko Senatowi

GDAŃSK, 15. 5. Kor. wł. Wczoraj sejm gdański wybrał specjalną komisję śledczą, składającą się z 17 członków, która ma zbadać o ile słuszne są zarzuty stawiane senatowi przez Jewelowskiego w sprawach:

1.) Układu między prezydentem Sahmem, a Polską zawartego dn. 1. 9. 23. w Genewie.

2.) Dzierżawy domen.

3.)Genewskiej konwencji monetarnej i kredytu.

4.) Funduszu korupcyjnego Tow. „Die Danzig".

W zdrowem ciele - zdrowy duch.

W królestwie siły i tężyzny. — Toruńscy wioślarze na Olimpjadzie w Paryżu.

Istniejący w Toruniu Klub Wioślarski obchodzi w tym roku 3cią rocznicę swego istnienia. — Wysoki poziom sportowy na jakim stoi Klub świadczy, że młodzież toruńska nie poddała się epidemji powojennej psychozy, paczącej dusze i rujnującej siły fizyczne, a zwróciła się tam, gdzie może znaleźć Ruch, Słońce i Powietrze.

Mieszkańcy Torunia nieraz z zaciekawieniem przyglądają się dziwnemu życiu na Kępie Bazarowej, gdyż tam w tym uroczym zakątku ma swe siedlisko nasz Klub Wioślarski. Widać tam tęgie, półnagie, spalone słońcem ciała — biegające, skakające, rzucające dyskami i oszczepami i wreszcie koronę wszystkich sportów — karne i potężne w swej sile i wytrwałości osady wioślarskie. Na wioślarstwo bowiem w tem małem Królestwie siły i tężyzny położono największy nacisk. I nie darmo. Siódmego czerwca bowiem, nasi wioślarze zmierzą swe siły z innymi Klubami wioślarskimi w Polsce i w razie szczęśliwego wyniku barwy i herb Torunia załopocą dumnie wśród flag innych państw i narodów na ósmej Olimpjadzie w Paryżu.

Program sportowy Klubu na sezon 1924 roku, przedstawia się imponująco.

Dnia 1 czerwca oficjalne otwarcie przystani, podniesienie flagi, — chrzest nowych łodzi i defilada wszystkich łodzi przed prezesem Klubu.

7 i 8 czerwca rozgrywki o udział w Olimpjadzie.

6 lipca zawody pływackie.

3 sierpnia regaty wszechpolskie w Brdyujściu.

10 sierpnia — Regaty wewnętrzne Klubu.

14 września — Regaty wielkodystansowe.

Z naszej strony rzucamy Szczęść Wam Boże, gdyż w Was w młodem pokoleniu leży przyszłość i szczęście naszego Narodu.

Już słychać grzmoty strajku rolnego

Na Pomorzu lada chwila wybuchnie strajk rolny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych **zostały zerwane** układy toczące się w Toruniu pom. przedstawicielami ziemiaństwa i robotników rolnych. Przedstawiciele tych ostatnich zażądali **dla robotników stałych 50% zaś dla robotników sezonowych 140% podwyżki.** Ziemianie **odrzucili propozycje robotników, wobec czego rokowania zerwano.** Z. Z. P. wydało deklarację w której oświadczyło **że wyczerpie wszystkie swoje środki**, aby do strajku **nie dopuścić.** Wśród mas robotniczych panuje jednak **silne wrzenie,** i lada chwila należy się spodziewać **wybuchu dzikiego strajku.** Od Władz oczekujemy **zajęcia zdecydowanego stanowiska** albowiem modus vivendi **musi być znaleziony.**

Dziwna taktyka

CHOJNICE, 15. 5. 24. Koresp. wł. Istnieje w Chojnicach pismo rzekomo polskie p. t. „Dziennik Pomorski". Pismo to wychodzące w języku polskim, wydawane jest o ile nam wiadomo, przez niejakiego p. Schreibera wydawcy „Konitzer Tageblatu". Otóż dziwną nam się wydaje taktyka owego „polskiego" dziennikarza, ktory prawie w każdym numerze atakuje rozmaite obecne stosunki w sposób, jaki z punktu widzenia polskiego wydaje się nam niedopuszczalny. — „Dziennik Pomorski" w licznych artykułach przeciwstawia obecne stosunki, stosunkom dawnym pruskim, które uważa za bardziej doskonałe, jak obecne

Jednak wreszcie miarka się przebiera. W numerze z dnia 26. 4. b.r. „Dziennik Pomorski" niedwuznacznie zaatakował zasłużony dla polskości na naszych kresach zachodnich „Związek Obrony Kresów Zachodnich". Sądzimy. że organizacja tasama potrafi dać owym panom z „polskiego" dziennika odpowiedź, jednak naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę społeczeństwa na stanowisko, jakie wobec polskości zajmują niektóre dzienniki po polsku wydawane.

ABY MĄCIĆ.

CHOJNICE, Telefonem. „Dziennik Pomorski" „wydawany" za tesame pieniądze co „Konitzer Tageblatt" znowu **zaatakował polską** instytucję a mianowicie **firmę „Rolnik" w Chojnicach.** Widać jak zależy rzekomemu polskiemu pismu na tem, aby ubijać w opinji publicznej firmy **czysto polskie,** ktore są tak **ważnemi placówkami na Kresach...**

Sprawiedliwa kara

CHOJNICE, 16. 5. Kor. wł. Onegdaj Sąd Okręgowy skazał b. naczelnika Izby Skarbowej Gelba Władysława na 2½ miesiąca więzienia za obrazę st przod. Krefta. Gelb rozpuszczał obrażające pogłoski o wspomnianym funkcjonarjuszu, ponieważ takowy zdołał wyśledzić rozmaite nadużycia jakie Gelb popełniał.

Ford w Bydgoszczy

Budować będzie fabrykę samochodów. — 12000 robotników znajdzie zarobek. — Produkcja dziennie ma wynosić 1000 samochodów. — Automobil będzie kosztował tylko 428 dolarów.

BYDGOSZCZ, 16. 5. Kor. wł. Bawił w naszem mieście przedstawiciel amerykańskiego fabrykanta Forda, który prowadził pertraktacje w sprawie budować się mającej **fabryki samochodów.** Dla tego celu zakupił już w pobliżu Bydgoszczy obszar ziemi 1200 morgowy. O ile budowa fabryki pójdzie systemem amerykańskim, to w niedługim czasie ma ona **zatrudnić 12 000 robotników.** Fabryka będzie produkowała **dziennie 1000 automobili,** a jedno auto z tejże fabryki **będzie kosztowało 428 dolarów.** Do założenia w Bydgoszczy fabryki automobili skłoniły Forda dwie rzeczy — **tani polski robotnik i oszczędność na cle!** Nadto Ford zakupił w Małopolsce **dwie kopalnie nafty,** skąd będzie dostarczał **benzyny** dla swoich samochodów **po cenie fabrycznej plus tylko 2%.** Miasto Bydgoszcz pobierając tylko ½% podatku obrotowego, będzie miało z fabryki **na cele komunalne** około **2300 dolarów dziennie!** Obecnie przedstawiciel Forda bawi **w Warszawie,** gdzie przeprowadza w tej sprawie **pertraktacje z Rządem polskim.**

A Toruń??! Warto sobie dziś przypomnieć słowa b. pana Prezydenta miasta na konferencji mieszkaniowej, kiedy to powiedział, że dla Torunia nie trzeba większego rozwoju ani napływu nowych przemysłowców i kupców.

CZCICIELE BACCHUSA.

Wczoraj Policja przyaresztowała na ulicach Torunia za opilstwo Fr. Szyczewskiego malarza (ul. Chrobrego Nr. 5) i Marksa Józefa piekarza (ul. Bażyńskich nr. 8). Po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu — obu aresztowanych zwolniono.

Porzucił żonę i dziecko

a sam uciekł do Doliny Szwajcarskiej pod skrzydła młodej wdówki.

Scheugrub Eryk właściciel garażu przy ul. Sienkiewicza Nr. 13 w Toruniu, przed kilku dniami **porzucił żonę i dziecko,** pozostawiając ich w skrajnej nędzy. Sam znalazł bardzo prędko przytułek **w „Dolinie Szwajcarskiej" znanej spelunce** na Bydgoskiem Przedmieściu, u jej **właścicielki** młodej wdówki, **podejrzanej o otrucie swego męża** śp. Wesołowskiego. Wprawdzie dochodzenia wykazały bezpodstawność tych podejrzeń, lecz młoda ta wdówka znana jest dobrze **naszym Władzom bezpieczeństwa** jako kobietka lekkich obyczajów. W lokalu jej urządza sobie **toruński półświatek** „zebrania towarzyskie", na które wesołe córy Koryntu sprowadzają mężczyzn i to nawet **zajmujących wybitne stanowiska.**

Również i Scheugrub znany jest naszej Policji i był już lokatorem „Okrąglaka".

Zbrodniczy napad w Toruniu.

Marynarze i szewcy się bawią.

W dniu 16. b.m. napadli z bronią w ręku marynarz Kuszura i szewc Karaszewski będący w towarzystwie swych bogdanek, na spokojnie idących plutonowego Szajdę i kanoniera Hyżyńskiego. Napadnięci, jak na żołnierza polskiego przystało, odparli napad — a nawet oddali bandytów w ręce Policji.

Ofiara nędzy powojennej

Trup nędzarza w rowie.

Dnia 15. bm. o godz. 7 wieczorem robotnicy przechodzący droga w kierunku Brąchnowa, pow. toruński — **znaleźli w rowie zwłoki nieznanego osobnika.** Zawezwana Policja przybyła na miejsce, albowiem zachodziło podejrzenie o **morderstwo.** Jednak badania lekarskie wykazały, że **śmierć nastąpiła z głodu,** a denatem był niejaki Hilła Franciszek z Kościerzyny.

Zawody w piłkę nożną Poznań — Toruń.

W niedzielę o godz. 4-ej po południu na boisku sportowem przy Chełmińskiej Szosie odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy mistrzowską drużyną Sokołów dzielnicy Wielkopolskiej i tut. Sokoła.

O godz. 2-ej przedmecz pomiędzy T. K. S. II i Sokół II, po meczu pierwszych drużyn spotkanie T. K. S. Juniorzy i Sokół Juniorzy.

W sobotę wieczór o godz. 9-ej odbędzie się wieczornica. T. G. Sokół O P. N. i wszystkich zwolenników tegoż oddziału zaprasza się.

Teatr.

Dziś w sobotę, dn. 17 b.m. premjera „Romantycznych" tętniącej urokiem poezji, komedji Edmunda Rostanda, inicjatora prądu neoromantycznego w literaturze francuskiej, oraz wskrzesiciela dramatu bohaterskiego w wielkim stylu, wprowadzającego na scenę specyficzny wdzięk i temperament rasowego Galla. Reżyserja „Romantycznych" spoczywa w wytrawnych rękach p. Malinowskiego, obsadę zaś tworzą najlepsze siły zespołu w osobach p.p.: Malanowicz, Rolanda, Malinowskiego, Trzywdara, Kwaskowskiego i Preissa. — Dekoracje zaprojektowane przez p. Krassowskiego.

Niezwykłe zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że w poniedziałek dn. 19 bm. zjeżdża do naszego miasta, aby dać jeden wieczór w Teatrze miejskim, pierwszy komik stolicy, ulubieniec publiczności Romuald Gierasieński w otoczeniu pierwszorzędnych artystów jak p.p.: Ninta Bolska, Windheim i Górzyński. W repertuarze ostatnie nowości. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu.

Sobota, 17. maja: Premjera! „Romantyczni", komedja w 3 akt. Edmunda Rostanda.

Niedziela, 18. maja: 2-gi raz „Romantyczni", komedja w 3 akt. Edmunda Rostanda.

18. maja Tuchola: „Sublokatorka".

Repertuar Teatru Miejskiego na prowincji.

17 b.m. **Tuchola** „Polacy w Ameryce".

18 bm. **„Tuchola"** „Sublokatorka"

19 bm. **Chojnice** „Polacy w Ameryce".

20 b.m. **Chojnice** „Sublokatorka".

Czytajcie „Express Pom."

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł, zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4 30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI.